

CHODOROWSKA LEONTYNA z domu Lech córka Adama i Wiktorii urodzona 4 XI 1922r w kolonii Perestaniec, gmina Klesów, powiat Sarny, województwo wołyńskie. Zamieszkała do chwili deportacji jak wyżej wspomina:

Rodzice moi mieli gospodarstwo rolne o powierzchni osiem hektarów ziemi. Budynek mieszkalny i gospodarczy. Hodowali dwadzieścia jeden krów. Mimo dużego gospodarstwa, tato pracował jeszcze jako gajowy w majątku Szyczewskich.

W dniu 24 VI 1940r z siostrą Władysławą Lech, Stanisławem Łabędzkiem, oraz jego żoną Marią i Gracjanem Chodorowskim pojechaliśmy furmanką, we wczesnych godzinach rannych na odpust św. Jana do kościoła w Okopach. Odległość około czterdzieści kilometrów. Na noc zatrzymaliśmy się u cioci Zalewskiej w Okopach. Wróciliśmy do domu w dniu 25 VI 1940r. W drodze powrotnej w odległości około dziesięciu kilometrów od naszej kolonii Perestaniec, ludzie powiedzieli nam, że moich rodziców i rodzeństwo Rosjanie wywieźli.

Gdy przyjechaliśmy do domu zobaczyłam: Okna zabite deskami na krzyż. Drzwi mieszkania zamknięte na kłódkę. Widok ten przeraził nas wszystkich. Siostra i ja płakałyśmy. Wujenka, Maria Łabędzka wzięła nas do swojego domu. Później, do jej mieszkania przychodziło kilkakrotnie dwóch cywili i pytali o mnie.

Za pierwszym razem uciekłam z domu przez okno i schowałam się w zbożu. Następnym razem, wujenka powiedziała, że mnie nie ma w domu, a byłam w następnym pokoju. Przyszli chyba jeszcze dwa razy, ale mnie nie było w domu. O siostrę w ogóle nie pytali.

Inwentarz w gospodarstwie obsługiwała wujenka.

Po dwóch tygodniach przyjechali Rosjanie z dwoma mężczyznami. Zabrali z obory dwadzieścia jeden sztuk bydła. Dwaj mężczyź-

ni popędzili bydło. Rosjanie natomiast, sprzedali nasze meble na licytacji w osadzie. Wykupił je Adam Łabędzki, a odkupił mój przyszły mąż Gracjan Chodorowski.

Pierwszy list od rodziców otrzymaliśmy po miesiącu. Byli w obwodzie wołogdziańskim, posesję nr 3.

Pisaliśmy do rodziców listy. Na żaden nie było odpowiedzi. Dopiero w 1945r na kopercie listu mój mąż dopisał: "proszę naczelnika poczty o informację o adresacie". Ten list wrócił z adnotacją: "wyjechali".

Rodzinę odszukaliśmy w 1946r zupełnie przypadkowo. Ciocia Antonina Łabędzka, jechała pociągiem do Wrocławia. W przedziale nawiązała rozmowę z pasażerami. Z rozmowy wynikało, że ludzie ci byli na zesłaniu i znają moją mamę. Podali nawet adres jej obecnego zamieszkania. Mama, po powrocie z zesłania zamieszkała w Goleniowie woj. szczecińskiego.

Z wspomnień mamy wiem, że tato z siostrą Marceliną pracowali w lesie. Mama opiekowała się młodszym rodzeństwem. Później zostali przewiezieni do Kazachstanu. Rodzice i siostra Marcelina pracowali w kołchozie.

Tato zmarł z głodu w 1943r. Został pochowany w stepie. Brat Kazimierz poszedł do wojska. Mama wkrótce zachorowała na tyfus. Leżała w ziemiance, bez pomocy lekarskiej, bez leków. Siostra Marcelina nadal pracowała w kołchozie. Dzieliła się z mamą swoją żywnością.

W tym czasie kiedy mama zachorowała, brata Mieczysława i siostrę Irenę umieścili w Domu Dziecka. Brata Czesława umieścili w innym Domu Dziecka dla starszych dzieci.

Po dwóch tygodniach choroby, mama poszła do pracy, dlatego że w polu udało się jej zjeść trochę ziarna. Ukraść kłosów.

Na wiosnę 1946r Polacy mogli wrócić do Polski. Mama, poszła do Domu Dziecka po Irenę i Mieczysława. W grupie dzieci nie poznała córki, ale zawołała: "Irena". Na to imię zareagowała dziewczynka, odwróciła główkę. Mama chwyciła ją na ręce i uciekła. Irena w pierwszej chwili mamę odpychała.

Irena na główce miała znamię. Mama sprawdziła. Znamię było, to mamę upewniło, że Irena jest jej córką. O bracie Mieczysławie wiemy tylko tyle, co przekazała sześciolatnia Irena. Mówiła: "Mietek leżał przykryty prześcieradłem". Z tego możemy wnioskować, że zmarł.

Los brata Czesława w ogóle nieznan. Brat Kazimierz, który poszedł do wojska, jego los również nieznan.

Na zesłanie zostali zabrani rodzice i pięcioro rodzeństwa:

+ Adam	Lech	ur	1896	ojciec		
Wiktoria	"	ur	1900	matka		
Marcelina	"	ur	1926	córka Adama i Marceliny		
? Kazimierz	"	ur	1927	syn	"	"
? Mieczysław	"	ur	1931	"	"	"
? Czesław	"	ur	1932	"	"	"
Irena	"	ur	1939	"	"	"

Z zesłania wróciła mama, siostra Marcelina i Irena.

Za zgodność *S. Chodorowska G. Chodorowska*
Lech-Chodorowska, Leontyna
67-200 Głogów
ul Gwiazdzista 7/20

Głogów dnia, 20 VI 1991r

Wspomnienia spisała
Czesława Tarnawska
Czesława Tarnawska